

Zgon zacnego kapłana-literata.

Z szczerem żalem przyjęto w Królestwie polskim żalobną wiadomość o przedwczesnym zgonie ś. p. ks. Antoniego Szandlerowskiego, proboszcza w Grochowie, w Kutnowskim, utalentowanego pisarza i poety, kapłana wielkich zalet umysłu i serca, z tego też powodu wysoko cenionego przez tych, którzy go bliżej znali.

Życie ks. Szandlerowskiego było tragedią w swoim rodzaju. Talent bardzo duży, śmiałe pomysły, chęć wypowiedzenia się, przeszkadzały mu w wypełnianiu służby kościelnej. Z drugiej strony wielka sumienność i poczucie obowiązku kazały mu często zapominać o porywach ducha, a pamiętać przedewszyst-

Podobno pozostały po ks. Szandlerowskim liczne utwory w manuskrypcie, wśród których znajdzie się z pewnością wiele rzeczy interesujących, godnych żywszej opieki i ogłoszenia drukiem.

Cześć pamięci zacnego kapłana!

Napad bandycki w Warszawie.

Nie uspokoiła się jeszcze Warszawa. Wyrzucone wypadkami lat ostatnich na powierzchnię życia społecznego szumowiny i wyrzutki społeczne grasują śmiało a bezczelnie, zdumiewającą odwagą determinacy zapewniając sobie bezkarność — do czasu.

cha; trzeci z obecnych w kantorze urzędnik Wichtel zdołał umknąć na ulicę, pomimo strzałów za nim, przez bandytów wymierzonych. Zaalarmowane policja i pogotowie ratunkowe bandytów już nie zastały, a ratunek Zelnikiera okazał się niemożliwym, gdyż z ran otrzymanych zmarł wkrótce. Władze sądowo-policyjne rozpoczęły energiczne śledztwo, którego wynikiem jest aresztowanie około 20 osób, między którymi, jak policja przypuszcza, znajdują się napewno sprawcy zamachu.

Sokoli kurs narciarski w Worochcie.

Zdrowe prądy w dziedzinie wychowania fizycznego, wprowadzające ruch na świeżym powietrzu



Zgon zacnego kapłana-literata: Śp. ks. Antoni Szandlerowski.

kiem o powinnościach zawodu. Niejednokrotnie więc musiał staczać walki wewnętrzne, walki, jak wiadomo najcięższe.

Śp. ks. Szandlerowski ukochał najbardziej dramaty i najchętniej talent swój tej dziedzinie literatury poświęcał. Przed kilku laty wystawił w Łodzi swoją pierwszą sztukę sceniczną pt. „Maryja z Magdali“, skutkiem czego miał nawet zatarg z władzą kościelną. Następny utwór sceniczny pt. „Tryumf sztuki“ o głosił ks. Szandlerowski pod pseudonimem Antoniego Ziemca. Grano ją w Łodzi i Warszawie. Sztuka ta, choć nie pozbawiona pewnych wad, zdradzała duży, szczerzy talent. Potwierdził to dalszy utwór młodego kapłana, pt. „Paraklet“, ogłoszony pod pseudonimem Władysława Poświata, utwór bardzo śmiały, o silnych momentach dramatycznych.

Przebijające z wszystkich wspomnianych dramatów oraz z wielu poezji śp. Szandlerowskiego zdolności, kazały oczekiwać po ich autorze dalszych, coraz lepszych, coraz bardziej wykończonych dzieł. Niestety przedwczesna śmierć stanęła temu na przeszkodzie, z niewątpliwą szkodą dla literatury naszej.



Napad bandycki w Warszawie: Kantor Jungfermilcha przy ul. Przechodniej.

I dużo jeszcze pewnie wody w Wiśle upłynie, nim napady bandyckie, nim mord i grabież przestaną być powszechnymi wypadkami dnia, do których smutnego istnienia przyzwyczaił się ogół.

W ostatnich dniach zaszedł jednak wypadek bandytyzmu, który do żywego poruszył opinię publiczną. W poniedziałek 9 bm., o niezbyt późnym wieczorze, dokonano śmiałego napadu bandyckiego na kantor wymiany S. Jungfermilcha przy ul. Przechodniej.

Napad był wynikiem zemsty bandytów, wywarłej na właścicieli kantoru za to, iż policją chciał się ochronić przed bandytami.

Otrzymałszy mianowicie przed trzema tygodniami wezwanie, opatrzone stemplem z odpowiednimi emblematami i podpisane przez „anarchistów“, a domagające się złożenia na rzecz autorów wezwania 3.000 rubli, Jungfermilch uznał za najstosowniej-sze złożyć policji taki osobliwy dokument. Policja rozciągnęła oczywiście nad sklepem baczny dozór. Bandyci dostrzegli jednak obserwację i odtąd codziennie kantor Jungfermilcha otrzymywał przez telefon złowroogie pogróżki. Trwało to całe trzy tygodnie, a personal kantoru miał czas oswoić się z groźbami, na które przestano zwracać wkońcu uwagę. Tymczasem w poniedziałek o godzinie wpół do szóstej

Przechodniej gromadka ośmiu młodych żydów, z których dwóch było w czapkach studenckich. — Trzech stanęło na straży przed sklepem, a pięciu wtargnęło do wnętrza i od razu rozpoczęło strzelanie z bronią do obecnych. Strzały były dobrze wymierzone. Szwa-growi Jungfermilcha, Froimowi Menachowskiemu Zelnikerowi dwie kule przeszły piersi; kasyer Abram Mendelson otrzymał dwie rany postrzałowe szyi, dwie brzu-

wa w postaci uprawy sportów i gier, w miejsce ćwiczeń gimnastycznych na sali, znajdują silny od-dźwięk w dążeniach naszego Sokolstwa.

Rozwój klubu sportowego przy Sokole lwowskim, kurs gier ruchowych, urządzony ubiegłych wakacji przez Związek sokoli w Skolem, celowe wprowadzanie do programu ćwiczeń sokolich lekkiej atletyki, oto dorotek pracy sokolej w ostatnim czasie.

Obecnie mamy do zanotowania fakt, świadczący bardzo pochlebnie o dbałości Sokola o rozwój sportów zimowych, a jest nim urządzony przez stani-sławowski okręg sokoli kurs narciarski dla naczelników, odbyty w dniach 5—10 stycznia.

Miejscem kursu była słynąca od dawna z doskonałego dla nart terenu i najpiękniejsza z klimatycznych stacji we wschodnich Karpatach, Worochta.

W kursie brało udział 14 uczestników, przewa-



Sokoli kurs narciarski w Worochcie: Grono narciarzy, uczestników kursu, na wycieczce na „Szymaszorze“ nad Worochtą.



Sokoli kurs narciarski w Worochcie: Wycieczka na „Średnią“.